

Długoterminowe skutki spożywania genetycznie modyfikowanej żywności

22 listopada 2009

Jedną z największych zagadek kryjących się za rozpowszechnianiem genetycznie modyfikowanych roślin na całym świecie od momentu pierwszego wprowadzenia ich na rynek w Stanach Zjednoczonych i Argentynie jest brak niezależnych naukowych badań dotyczących możliwych długoterminowych niekorzystnych dla zdrowia ludzi skutków spożywania pokarmów zawierających genetycznie modyfikowane rośliny.

Obecnie powody tego braku są już jasne. Firmy należące do przemysłu rolnego zajmujące się produkcją genetycznie modyfikowanych organizmów, takie jak Monsanto, BASF, Pioneer, Syngenta (Novartis AG) i inne, stanowczo zabraniają wykonywania jakichkolwiek niezależnych badań.

Artykuł redakcyjny zamieszczony w szanowanym amerykańskim miesięczniku naukowym Scientific American z sierpnia 2009r. ujawnia szokujące i alarmujące prawdy kryjące się za rozpowszechnianiem od roku 1994 genetycznie modyfikowanych produktów poprzez włączenie ich do łańcucha pokarmowego na naszej planecie.

Brak niezależnych naukowych badań publikowanych w jakimkolwiek szanowanym magazynie naukowym wynika z jednego prostego powodu. Niemożliwe jest niezależne zweryfikowanie, czy genetycznie modyfikowane rośliny, tj. Monsanto Roundup Ready Soybeans (soja GM) lub kukurydza MON810, zachowują się tak, jak twierdzi firma, lub... że nie wywołują one żadnych niekorzystnych skutków ubocznych, ponieważ firmy zajmujące się genetycznie modyfikowanymi uprawami zabraniają wykonywania takich testów! Tak jest. Warunkiem wstępnym kupna nasion firmy

Monsanto i innych gigantów genowych w celu ich zasiania lub wykonania badań jest podpisanie „umowy końcowego użytkownika”.

W ostatnim dziesięcioleciu, w okresie, w którym doszło do największego rozpowszechniania się genetycznie modyfikowanych nasion w rolnictwie firmy Monsanto, Pioneer (DuPont) i Syngenta wymagały od każdego kupującego ich nasiona podpisania umowy zakazującej wykorzystywania nasion do prowadzenia jakichkolwiek niezależnych badań. Naukowcom nie wolno poddawać nasion testom w celu ustalenia, jakie są dla nich najkorzystniejsze i najniekorzystniejsze warunki. Nie wolno porównywać cech genetycznie modyfikowanych nasion z innymi nasionami tego typu lub tradycyjnymi nasionami pochodzącymi od innego hodowcy. Najbardziej alarmujące jest to, że nie wolno im sprawdzać, czy genetycznie modyfikowane uprawy wywołują niezamierzone efekty uboczne u ludzi lub zwierząt. Dopuszcza się publikowanie w magazynach naukowych jedynie wyników takich badań, które zostały wstępnie zaaprobowane przez Monsanto lub inne firmy przemysłu genetycznych modyfikacji.

Cały proces, w wyniku którego dopuszczono w USA do użytku genetycznie modyfikowane nasiona, zapoczątkowały proklamację ówczesnego prezydenta H. W. Bush'a z 1992r., która zawierała na życzenie Monsanto przyrzeczenie nieprowadzenia przez rząd USA żadnych badań na nieszkodliwość genetycznie modyfikowanych nasion, które prezydent uznał za „zasadniczo równoważne” w stosunku do nasion tradycyjnych – był przeżarty korupcją.

Jednym z przykładów na to jest to, że do ustalania zasad dotyczących genetycznie modyfikowanych nasion przez Agencję Ochrony Środowiska i Urząd ds. Żywności i Leków oddelegowano byłych prawników firmy Monsanto. Poza tym jak dotąd nie przeprowadzono żadnych rządowych testów na ich nieszkodliwość.

Wszystkie testy dotyczące nieszkodliwości genetycznie modyfikowanych nasion przekazywane rządowi USA są prowadzone przez zainteresowane firmy, takie jak Monsanto. Nic więc dziwnego, że genetycznie modyfikowane produkty są

przedstawiane w pozytywnym świetle i że Monsanto i inne firmy kłamliwie utrzymują, iż genetycznie modyfikowane organizmy stanowią „rozwiązanie problemu głodu na świecie”.

Grupa amerykańskich specjalistów od owadów zbóż z czterech czołowych uniwersytetów wystosowała do Agencji Ochrony Środowiska pismo, w którym żąda, aby EPA wymusiła zmianę praktyki kontrolowania firm. Wygląda to obecnie tak, jakby firmy motoryzacyjne, tj. Chevrolet, Tata lub Fiat, próbowały cenzurować wyniki porównawczych testów zderzeniowych publikowanych w Consumer Reports lub w jakiejś innej publikacji przeznaczanej dla konsumentów, ponieważ nie podobają się im ich wyniki, tyle że w tym przypadku chodzi o ludzki i zwierzęcy łańcuch pokarmowy.

Ci uczeni słusznie starają się przekonać EPA, że nieszkodliwość żywności i ochrona środowiska „zależą od udostępniania produktów roślinnych regularnej naukowej kontroli”. Powinniśmy dwa razy pomyśleć, zanim zdecydujemy się zjeść następne pudełko płatków śniadaniowych biorąc pod uwagę to, czy użyta do ich produkcji kukurydza jest genetycznie modyfikowana, czy naturalna.

Autor: F. William Engdahl

Źródło oryginalne: Global Research, www.globalresearch.ca, 29 lipca 2009 r.

Źródło polskie: [„Nexus” nr 6 \(68\) 2009](#)

Dalsze publiczne rozpowszechnianie tekstu wymaga pisemnej zgody „Nexusa”!